

Nałęcz, Tomasz

Historia i historycy polscy 1914-1918 :
(na marginesie pracy J. Maternickiego,
Idee i postawy. Historia i historycy
polscy 1914-1918. Studium
historiograficzne, Warszawa 1975)

Przegląd Historyczny 67/3, 455-466

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TOMASZ NAŁĘCZ

Historia i historycy polscy 1914—1918

„a marginesie pracy J. Maternickiego, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914—1918. Studium historiograficzne*, PWN, Warszawa 1975, s. 545)

Literatura dotycząca dziejów Polski w latach pierwszej wojny światowej jest bardzo obszerna. Liczba opracowań, wspomnień, szkiców, artykułów prasowych i esejów wyraża się nawet nie w setkach, a w tysiącach pozycji. Większość tych publikacji ukazała się w okresie międzywojennym i wymaga, z powodu przesycenia ówczesnej literatury intencjami politycznymi, szczególnie ostrożnego wykorzystania. Próby czasu nie wytrzymała też część sądów zawartych w literaturze powstałej po II wojnie światowej.

Mimo tych zastrzeżeń stwierdzić należy, iż historyk przystępujący do naukowego opracowania nie omówionych jeszcze, albo przedstawionych w sposób tendencyjny polskich problemów okresu Wielkiej Wojny, zastaje dosyć solidne konkluzje dotychczas narosłej wiedzy. Oprócz kilku rzetelnych pozycji ogólnych, nawiązujących całościowy obraz epoki¹, dysponuje on licznymi opracowaniami poświęconymi m.in. sprawie polskiej na arenie międzynarodowej, życiu politycznemu, działalności poszczególnych partii, przemianom i ruchom społecznym, ze szczególnym uwzględnieniem doniosłego znaczenia Rewolucji Październikowej, kwestiom wojskowym itd.

Stan literatury omawiającej różnorodne aspekty epoki jest szczególnie ważny dla historyka historiografii, a w trójczłonowym tytule prezentowanej rozprawy uwagę zwraca jego część ostatnia, brzmiąca „studium historiograficzne”.

Swój pogląd na tę dziedzinę wiedzy historycznej precyzuje autor we „Wstępie”. „Rozwój nauki historycznej rozpatrywać można — jak wiadomo — w kilku płaszczyznach: a) rozwoju „autonomicznego”, zdeterminowanego czynnikami wewnętrznymi, takimi jak założenia filozoficzne, metody badawcze, baza źródłowa itp. oraz b) związków historiografii z życiem, a więc jej uwarunkowań i funkcji społecznych” (s. 5). Zdaniem autora są w dziejach społeczeństw okresy, w których równowaga pomiędzy tymi płaszczyznami bywa zachwiana. W czasach, gdy rozgrywają się wypadki decydujące o najbardziej żywotnych problemach państw i narodów, odgłosy bieżących wydarzeń zakłócają ciszę naukowych gabinetów, częstokroć wypełniając je całkowicie sprawami współczesności. Naukowe determinanty historiografii przytłoczone zostają wówczas przez potrzeby chwili. Całkowicie należy zgodzić się z autorem, iż sytuacja taka zaistniała na ziemiach polskich w latach I wojny światowej.

¹ J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, wyd. 3, Warszawa 1973. Do prac takich zaliczyć też trzeba, znacznie wykraczającą poza problematykę zapowiedzianą tytułem, rozprawę H. Jabłońskiego, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914—1918 r.*, Warszawa 1958. W 1974 r. ukazał się też tom *Historii Polski* wydawanej przez Instytut Historii PAN, poświęcony okresowi pierwszej wojny światowej — *Historia Polski* t. III, cz. 3: 1914—1918, red. Z. Kormanowa W. Najdus.

Zgodnie z postulatami wynikającymi z przedstawionego powyżej rozumienia oczekiwać należy od recenzowanej rozprawy gruntownego i wszechstronnego ukazania społecznych uwarunkowań i funkcji historiografii. W latach 1914—1918 poglądy i potrzeby polityczno-społeczne ze szczególną mocą decydowały bowiem o obliczu twórczości historycznej. Były pryzmatem przesądzającym o ostatecznym kształcie obrazu przeszłości odczytywanej ze źródeł. Jedynie poprawne ukazanie czynników determinujących metodę oglądu może zapewnić przekonywające wytłumaczenie kształtu i proporcji kreślonego w czasie Wielkiej Wojny obrazu przeszłości narodu.

Jak w każdej pracy z dziedziny historii historiografii podstawę materiałową rozprawy stanowiła spuścizna historiograficzna powstała w przedziale czasowym będącym obiektem zainteresowań autora. Szeroko wykorzystane zostały nie tylko prace naukowe czy popularno-naukowe, ale również twórczość publicystyczna.

Znaczenie przypisywane publicystyce budzić może jednak wątpliwości². Wydaje się, że bardziej pewną podstawą wnioskowania o źródłach społeczno-politycznych myśli historycznej jest nie publicystyka historyczna, a analiza koncepcji i programów politycznych stronnictw i ugrupowań, z którymi poszczególne historycy byli związani. Określanie źródeł poglądów historiograficznych poprzez analizę publicystyki historycznej stanowi wnioskowanie pośrednie. Zarówno historiografia, jak i publicystyka służyły tym samym potrzebom politycznym, pierwsza w sposób bardziej wyrafinowany, druga w sposób bardziej użytkowy i bezpośredni. Zamiast okrężną drogą dochodzić do politycznych uwarunkowań historiografii można to było uczynić bezpośrednio, dla potwierdzenia tak sformułowanych wniosków używając jedynie konstatacji wysnutych z analizy publicystyki historycznej.

Znaczną część podstawy materiałowej pracy stanowią źródła archiwalne. Z archiwów i bibliotek warszawskich wykorzystane zostały zbiory Archiwum PAN, Archiwum Akt Nowych, Centralnego Archiwum Wojskowego, Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Uwzględniono także zbiory Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Archiwum Państwowego w Krakowie i Biblioteki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Materiały archiwalne i rękopiśmienne można by uzupełnić takimi zespołami jak: akta Komisji Wojskowej TRS; akta Departamentu Wojskowego NKN (CAW); akta Artura Słowińskiego (AAN); rkps Akc. 8966 — pisma związane ze służbą Wacława Tokarza w Legionach (Bibl. Narodowa); rkps 2609 — dzienniczek z czasów wojny 1914—1921 Franciszka Dudy (Bibl. PAN w Krakowie)³.

² Autor stwierdza: „Publikacje historyków same przez się niewiele jeszcze nam mówią o uwarunkowaniu i społecznej funkcji historiografii” (s. 9). Słuszny ten sąd staje się przesłanką kontrowersyjnego rozumowania. „Niezbędna jest tu — wnioskuje autor — analiza publicystyki historycznej i historyczno-politycznej uprawianej przez zawodowych publicystów; stwarza ona możliwość wysunięcia pewniejszych wniosków dotyczących źródeł społeczno-politycznych różnych koncepcji historycznych i stwierdzenia czemu one służyły. Między historiografią a publicystyką istniała ścisła więź. W wielu wypadkach punktem wyjścia rozważań musiało być badanie ideologii historycznej poszczególnych obozów politycznych. — Zbadanie prasy, a także broszur politycznych pozwoliło na uchwycenie wielu złożonych aspektów instrumentalnego stosunku do przeszłości, a tym samym ułatwiło interpretację prac historyków” (s. 9).

³ Wątpliwości budzi czasem sposób powoływania się na archiwalia. Na s. 110, w przypisie 61 zbyteczne było odsyłanie czytelnika do Archiwum PAN, skoro informacja pochodzi z podanego w poprzednim przypisie „Tygodnika Ilustrowanego”. Analogiczną uwagę odnieść można do przyp. 90 (s. 123). W przyp. 110 (s. 225) poświęconym rozszyfrowaniu anonimowo ogłoszonego artykułu J. Siemińskiego powołano się na jedną informację archiwalną oraz na dwie pozycje drukowane. W następnym zdaniu sam autor stwierdza: „Było to tłumaczenie znanego już nam artykułu [omówionego obszernie na s. 183—185 — przyp. T.N.] opublikowanego pod tym samym tytułem w języku polskim w 1915 r.” (s. 225).

W pracy dość szeroko wykorzystano literaturę wspomnieniową. Wydaje się, że część przekazów potraktować należało z większym krytycyzmem i nieufnością. Dużym niebezpieczeństwem grozi na przykład opieranie sądów jedynie o pełen błądów, całkowicie nie zasługujący na zaufanie pamiętnik Józefa Hallera (s. 126 n.), czy też ciekawe, ale bardzo subiektywne, pisane w blisko czterdzieści lat po omawianych wydarzeniach wspomnienia Jadwigi Gorzyckiej (s. 107).

Rozprawa składa się ze wstępu, ośmiu rozdziałów, zakończenia, wykazu archiwaliów, indeksu osób i tytułów⁴. W rozdziale pierwszym Maternicki kreśli obraz historiografii polskiej lat 1908—1914. W tym czasie jego zdaniem nasilił się proces dostosowywania się myśli historycznej do poglądów i potrzeb poszczególnych kierunków politycznych. Zjawisko to ukazane zostaje na przykładzie wybranych zagadnień z myśli historycznej narodowej demokracji, konserwatystów krakowskich, tzw. ruchu niepodległościowego i lewicy ruchu robotniczego.

Prezentacja też historiografii jedynie fragmentarycznie związana została z kontekstem polityczno-społecznym. Zabrakło chociażby zwięzłej, ale całościowej analizy polskiego życia społeczno-politycznego i ideologicznego, która zgodnie ze sformułowaniami zawartymi we wstępie stanowić winna podstawę objaśniającą rozważania historiograficzne. Doprowadziło to do takich nieporozumień, jak na przykład umieszczenie poglądów Wacława Tokarza wśród też historiografii tzw. obozu niepodległościowego (s. 42), i wśród też historiografii narodo-demokratycznej (s. 44).

W rozdziale II autor przedstawił wojenne losy historyków, przede wszystkim zwracając uwagę na ich działalność społeczno-polityczną. Ogółem zaprezentowanych zostało około siedemdziesięciu biografii, obejmujących objętościowo od paru stron do kilku zdań. Analiza przytoczonych życiorysów doprowadziła do wniosku, że „w latach 1914—1918 wszyscy niemal historycy polscy prowadzili mniej lub bardziej ożywioną działalność polityczną” (s. 177). Nie kwestionując generalnie zasadności tego sądu warto zwrócić uwagę, iż w rozdziale tym zabrakło biografii historyków nie angażujących się w życie polityczne, takich jak Władysław Abraham, czy Jan Rutkowski. Dobór historyków zasługujących na podanie ich biografii pozostaje oczywiście rzeczą autora, ale zastanawia nieuwzględnienie w rozdziale II takich osób jak np.: Ignacy Tadeusz Baranowski, Emil Kipa, Ludwik Kolankowski, Stanisław Krynicki, Stanisław Lempicki, Antoni Prochaska.

Rozdział ten, jak się wydaje, spełnić miał podwójne zadanie: z jednej strony ukazać skomplikowane drogi życiowe historyków w latach zawieruchy wojennej, z drugiej strony zaś przedstawić poglądy i związki polityczne autorów, których teksty historiograficzne zaprezentowane zostaną w dalszych rozdziałach. Ukazanie postaw społeczno-politycznych historyków ma decydujące znaczenie dla analizy ich twórczości pisarskiej. Dlatego też do rozważań tych przywiązywać należy szczególną wagę.

Autor wprowadza jedno w zasadzie kryterium klasyfikujące postawy polityczno-społeczne historyków, dzieląc ich na aktywistów i pasywistów. Jest to podział zbyt ogólny, by mógł być pomocny w analizie subtelnych często różnic, występujących w twórczości historiograficznej, tym bardziej, że Maternicki traktuje go w zasadzie w sposób statyczny, w formie luźno rozproszonych sformułowań zwracając jedynie uwagę na dokonujące się zmiany w istniejącym układzie sił⁵. Zbyt grubą kreską rysowane linie podziałów prowadzą do sfor-

⁴ Godny uznania jest pomysł zastąpienia tradycyjnego wykazu bibliograficznego połączonym indeksem osób i tytułów.

⁵ W osobną grupę wyodrębnia autor historyków związanych z rewolucyjnym ruchem robotniczym. Zdecydowaną większość rozważań poświęca jednak aktywistom i pasywistom.

mułowań niejasnych, czy wręcz graniczących z błędem, jak to zaliczając PPS-Frakcję Rewolucyjną do pasywistów⁶.

Przecenienie podziału na aktywistów i pasywistów wyraźnie też rzutuje na analizę układu sił wewnątrz wyodrębnionych obozów. Z określeń używanych w charakterystyce poszczególnych historyków wynika, że orientację prorosyjską (następnie prozachodnią) autor skłonny jest uznać za monolit endecki. Można też mieć wątpliwości co do wewnętrznych podziałów dostrzeganych w łonie orientacji na państwa centralne. Maternicki wyodrębnia tutaj historyków, którzy „szczególnie głęboko zaangażowali się w działalność obozu Piłsudskiego” (s. 108), historyków „zwolenników orientacji na państwa centralne, którzy nie pozostawali w bezpośrednich kontaktach z Piłsudskim, lub też reprezentowali zupełnie inny kierunek polityczny” (nie precyzując go jednak) (s. 114), oraz historyków, którzy „związani byli ze stronnictwem konserwatywnym” (krakowskim) (s. 119). Zaznaczyć trzeba, iż znaczna część historyków-aktywistów w ogóle nie została związana z żadnym z trzech powyżej wymienionych kierunków.

Rozdział III poświęcony został omówieniu „optymizmu” i „pesymizmu” historiografii polskiej lat 1914—1918. Autor stwierdza, że w pierwszym okresie wojny koncepcjom „optymistycznym” hołdowali historycy związani z orientacją na państwa centralne (s. 210). Sąd ten popiera m.in. przypisem 81, w którym podaje artykuły zamieszczone w „Wiadomościach Polskich” w styczniu, lutym, maju i wrześniu 1917 r. Przywoływanie tekstów publikowanych w 1917 r. jako świadectw dla pierwszego okresu wojny jest nieporozumieniem. W dalszych wywodach Maternicki stwierdza, iż z czasem hasła „optymistyczne” przechwycone zostają przez pasywistów. Konstatacja ta poparta zostaje przypisami 83—86. przytaczającymi dwa artykuły z 1916 r. i po jednym artykule z lat 1917 i 1918. Tak więc materiał zawarty w przypisach podważa wnioski autora.

W poprzedzających uogólnienia partiach rozdziału III znaleźć można omówienie prac historyków-aktywistów, których stwierdzenia przesycone zostały elementami „optymistycznymi”. Tyle tylko, że prace te, o czym zresztą autor informuje, zostały przychylnie przyjęte przez historyków o orientacji prorosyjskiej. Krytyce natomiast poddał je na przykład, zaliczony na s. 121 do aktywistów, Stanisław Estreicher. Tak więc skonstatować należy rozbieżność istniejącą w rozdziale III pomiędzy jego częścią wnioskową, a mającym ją uzasadniać materiałem dowodowym.

Rozdział IV poświęcił autor udziałowi historyków w sporach orientacyjnych. Postawiona w nim teza o politycznym znaczeniu ówczesnej twórczości historiograficznej nie jest nowa. Zjawisko to było powszechnie dostrzegane już przez współczesnych⁷.

Poglądy „historyków dzielących orientację na państwa centralne” przedstawił Maternicki na przykładzie artykułów publikowanych na łamach „Wiadomości Polskich” (s. 249). Wybór ten nie został umotywowany, trudno więc orzec, dlaczego właśnie organ prasowy Departamentu Wojskowego NKN uznany został za najbardziej reprezentatywny dla sił politycznych wiążących sprawę polską z państwami centralnymi. Zwrócić w tym miejscu należy uwagę na rozbieżności dzielące polityków orientujących się na mocarstwa centralne. O ile, na podstawie analizy układów politycznych, można zaakceptować wybór autora odnośnie

⁶ Por. „Aktywiści opowiadali się za monarchią, natomiast wśród pasywistów dużym uznaniem cieszyła się idea republiki. Za ideą tą najsilniej agitowała PPS” (s. 399).

⁷ W „Wiadomościach Polskich” I. Moszczeńska pisała: „Wprawdzie historia jest skarbnicą politycznych doświadczeń, lecz każda jej lekcja sformułowana w aforyzmie jest jednostronna, gdyż z danego faktu prócz jednego wniosku można wysnuć wiele innych, a chwytają się w każdym wypadku tylko ten, z którego można dla teraźniejszości korzyści wyciągnąć” (nr 66 z 4 marca 1916, *Przez lud czy dla ludu*).

pierwszych kilku miesięcy wydawania „Wiadomości Polskich”⁸, to wątpliwości rodzą się, jeżeli chodzi o zawartość pisma w późniejszym okresie. Narastające sprzeczności i konflikty w dotychczasowym obozie enkaenowskim (a warto zaznaczyć, iż jest to pojęcie węższe od określenia — orientacja na państwa centralne) w ogóle wykluczają możliwość czynienia uogólnień na podstawie organu prasowego jednej tylko z antagonistycznych grup. Autor nie dostrzegł zresztą w artykułach „Wiadomości Polskich” akcentów antypiłsudczykowskich, zawołanych, ale wyraźnie widocznych⁹. Tezę o wciągnięciu historiografii do walk

⁸ Tzn. do lata 1915 r., kiedy to zaczynają się rozchodzić drogi polityczne obozu piłsudczykowskiego i Departamentu Wojskowego NKN.

⁹ Wystąpienia antypiłsudczykowskie dostrzega autor w „Wiadomościach Polskich” dopiero w końcu 1917 r., gdy tymczasem pojawiają się one począwszy od jesieni 1915 r. Po raz pierwszy widoczne są w artykule I. Moszczeńskiej pt. *Broń niewolników* (nr 48 z 11 października 1915). Autorka poświęca rozważania piętnom, jakie niewola odcisnęła na polskim charakterze narodowym. Jednym z nich jest ukształtowanie się charakteru konspiratora, który: „wciąż igrając z niebezpieczeństwem w końcu sam staje się istotą niebezpieczną, gdyż nie dającą się ani przeświecić ani obliczyć. Jego indywidualność jest tajemnicą, jego czyny mogą być mistyfikacją. Czasem operując fikcjami, może wywoływać nieproporcjonalnie wielki efekt, lecz póty tylko, póki mroki konspiracji trwają. Ta sama robota, wydobyta na światło dzienne, ujawnia swą nikłość i małość, stąd ludzie przywykli do obracania się w podziemiach czują się bardzo nieswojo na wolnym powietrzu”. W artykule tym ani razu nie pada nazwisko komendanta I Brygady, lecz łatwo się domyśleć, że uwagi te wywołane zostały jego nową linią polityczną, realizowaną od lata 1915 r., polegającą na wstrzymaniu werbunku do Legionu i rozbudowie konspiracyjnej POW. Nieomal wprost do Piłsudskiego adresowane są dalsze stwierdzenia Moszczeńskiej: „Konspirator musi wciąż fałszem operować; przywyka do niego; w końcu nie stanowi on już dla niego żadnej różnicy. Musi o jednej rzeczy mówić w rozmaity sposób, musi bez drgnienia powiek wypierać się swych słów, czynów, swego nazwiska, musi się w tym na wszelki wypadek wprawiać i umieć konstruować tak logiczne łańcuchy kłamstw, by one mogły przybierać pozór prawdy”. Wywód ten był przejrzystą aluzją do opublikowanego 3 października 1915 w „Ziemi Lubelskiej” listu Piłsudskiego do prezesa Wydziału Narodowego w Lublinie, w którym brygadier odżegnywał się od krążącej w Królestwie ulotki, streszczającej jego ówczesne poglądy. Por. M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s. 350; St. Skwarczyński, *Licytacja sprawy polskiej wzwyż*, „Niepodległość” t. VIII, 1972, s. 13 n.

Akcenty antypiłsudczykowskie występują też w artykule Stefana Czarnowskiego, *Wpływ państwowości rosyjskiej na psychikę polską* („Wiadomości Polskie” nr 49 z 18 października 1915): „Bierność społeczeństwa byłego zaboru rosyjskiego w czasie wojny obecnej była niespodzianką dla wszystkich prawie i wzbudziła powszechnie poważne obawy o przyszłość. To, że ogół nasz nie tylko nie zdobył się dotychczas na godny wielkiego narodu czyn wojenny, ale nawet względem perspektywy uzyskania własnej państwowości zachował się wstrzemięźliwie, zachwiało w wielu wiarę w zdolność państwowo-twórczą narodu. Na pierwszy rzut oka pogląd ten wydaje się słuszny. Ale tylko na pierwszy rzut oka”. Nie ulega wątpliwości komu Czarnowski zarzucał niesłuszny brak wiary w siły narodu. W rozkazie Piłsudskiego, wydanym z okazji pierwszej rocznicy wyruszenia w pole znalazło się przeciw m.in. sformułowanie: „Że szabla nasza była małą, że nie była godną wielkiego 20-milionowego narodu, nie nasza w tym wina. Nie stał za nami naród, nie mający odwagi spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy i oczekujący w biernej »neutralności« jakiejś dla siebie od kogoś »gwarancji«. (Pisma zbiorowe t. IV, Warszawa 1937, s. 40, rozkaz z 5 sierpnia 1915). W wystąpieniach mniej oficjalnych brygadier szedł jeszcze dalej. W Warszawie 15 sierpnia 1915 mówił: „Ja się w Królestwie nie czuję, jak w ojczyźnie. To, co szło za mną, było biernym piaskiem” (Archiwum PAN w Warszawie, Akta Artura Sławińskiego, t. 187, k. 4).

Krytyczny dla piłsudczyków podtekst posiadał też artykuł I. Moszczeńskiej, *Naród i wojsko* („Wiadomości Polskie” nr 63 z 12 lutego 1916), potępiający rozpolitykowanie armii. Skądinąd pojawiały się w „Wiadomościach Polskich” publikacje o tonie odmiennym, podnoszące zasługi Piłsudskiego. Por. H. O. [Helena Radlińska], *Legenda* nr 52 z 8 listopada 1915; M. Kukiel, *Napoleon jako zdobywca Polski* nr 53 z 15 listopada 1915; w tymże numerze wiersz Edwarda Słoińskiego „Brygadier Piłsudski”.

Szczupłość miejsca nie pozwala na rozwinięte wytłumaczenie tej dwójstości linii propagandowej. Warto zwrócić uwagę, że Departament Wojskowy NKN nie tracił jeszcze nadziei na kompromis z Piłsudskim. Nie można też było w ciągu kilku tygodni gwałtownie przeorientować dotychczasowej linii propagandowej, usilnie budującej legendę brygadiera.

orientacyjnych rozciągnąć przecież trzeba na rywalizację poszczególnych grup wewnątrz podstawowych obozów politycznych.

Poglądy historyków związanych z obozem pasywistycznym przedstawił Maternicki przede wszystkim na przykładzie „Roku Polskiego”. Wybór ten budzi o wiele mniejsze wątpliwości, chociaż i tutaj pamiętać należy, iż obóz pasywistyczny nie był całkowicie jednolity.

W tymże rozdziale autor omawia polityczną użyteczność prac historycznych powstających w latach 1914—1918. Zwraca uwagę, iż historycy dążąc do osiągnięcia odpowiednich efektów propagandowych bardzo dowolnie traktowali materiał historyczny, nie cofając się przed oczywistym rozmiękaniem się z prawdą. W uzasadnieniu tego stwierdzenia budzi wątpliwości sposób przedstawienia artykułu Mariana Kukieła „Reminiscencje” (s. 259 n.), zamieszczonego w „Wiadomościach Polskich”. Zgodzić się należy, że artykuł Kukieła posiadał oczywiste cele polityczne i powstał dla historycznego podbudowania polsko-niemieckiego braterstwa broni. Nieprzypadkowo przecież Kukiel zajął się nie całym okresem napoleońskim, a jedynie jego epizodem, jakim była wyprawa na Rosję. Tendencyjność artykułu nie ulega wątpliwości, nie zgadzam się jednak z zarzutem iż pomija on oczywiste fakty historyczne związane z dziejami Wielkiej Armii¹⁰.

Analogiczne uwagi odnieść można do sposobu przedstawienia artykułu Tadeusza Wałka „Dzieło Legionowe niegdyś a dziś”, również zamieszczonego na łamach „Wiadomości Polskich”. Maternicki zarzucając T. Wałkowi błąd polegający na identyfikacji „koncepcji politycznej” Legionów Dąbrowskiego i Legionów NKN nadaje temu zwrotowi subiektywne znaczenie, niezgodne z tym, w jakim używa go autor cytowanego artykułu¹¹.

¹⁰ Maternicki stwierdza: „Artykuł Kukieła miał przejrzywą wymowę polityczną. Dowodził on, że polsko-pruskie braterstwo broni, wyrażające się w zgodnym współdziałaniu Legionów Polskich i armii pruskiej [chyba niemieckiej — T.N.] ma głęboko sięgającą genealogię historyczną. Zawiązało się ono jeszcze w czasach napoleońskich, kiedy wojsko Królestwa Warszawskiego razem z wojskiem pruskim walczyło w 1812 r. przeciwko Rosji. Świetny znawca dziejów wojskowości polskiej pominął fakt, że nieco wcześniej (w latach 1806—1807) Polacy bili się z Prusakami, a także i to, że po wyprawie na Moskwę wojsko polskie — w przeciwieństwie do pruskiego — dochowało wierność Napoleonowi” (s. 260 — podkr. T.N.). Tymczasem M. Kukiel pisze: „W roku następnym, 1813, staliśmy we dwóch wrogich obozach, a jednak, mimo krwawych walk stoczonych ze sobą, ani polscy, ani niemieccy żołnierze nie zdołali się już znienawidzić” (*Reminiscencje*, „Wiadomości Polskie” nr 72 z 16 kwietnia 1916).

¹¹ Omawiając artykuł Maternicki stwierdził m.in.: „Wałek wyraził myśl o tożsameri rzekomo «koncepcji politycznej» Legionów Dąbrowskiego i Legionów roku 1914. Nie odpowiadało to oczywiście prawdzie. Legiony Dąbrowskiego — jak wiadomo — walczyły przeciwko Austrii, podczas gdy Legiony, którym patronował NKN, reprezentowały program współdziałania z tym mocarstwem” (s. 276). Stwierdzenie T. Wałka o zgodności „koncepcji politycznej” obydwu formacji legionowych dotyczyło jednak nie wyboru określonego sojusznika, a metody dokonania tego wyboru. Autor wskazywał na uderzające podobieństwo sytuacji politycznej Europy końca XVIII wieku i Europy współczesnej. W obydwu przypadkach wrze walka dzieląca kontynent na antagonistyczne obozy. I w końcu XVIII w. i na początku XX stulecia walka ta równoznaczna jest z nieuchronnymi zmianami w sytuacji europejskiej, które doprowadzić muszą do postawienia i rozwiązania kwestii polskiej „w takim lub owakim sensie”. W obu przypadkach nakazem chwili jest wzięcie przez Polaków udziału w boju. Konieczność taką dostrzegł J. H. Dąbrowski. Sojusznika wskazała mu analiza sytuacji międzynarodowej, z której jednoznacznie wynikało, iż jedynym państwem, którego racja stanu wymaga odbudowy Polski jest Francja. Analogicznie postąpił NKN wzywając 16 sierpnia naród polski do walki z Rosją przy boku Austrii. Politycy galicyjscy wychodzili z założenia, że w chwili obecnej jedynym państwem, którego racja stanu wymaga odbudowy Polski jest monarchia Habsburgów. Tak rozumie T. Wałek zgodność „koncepcji politycznej” obydwu formacji legionowych i przyznać trzeba, że nie jest to rozumowanie naiwnie fałszujące fakty historyczne.

Na marginesie warto zauważyć, że przytoczone rozumowanie, dotyczące różnic pomiędzy Legionami Dąbrowskiego a Legionami NKN nie jest nowością. Może, w związku z tym, warto było zaznaczyć w przypisie, iż na fakt ten zwracał już uwagę Bolesław Limanowski, *Pamiętniki (1907—1919)*, Warszawa 1961, s. 413 (por. przyp. 20).

Rozdział V poświęcony został historiografii ostatniego okresu wojny, rozpoczynającego się wybuchem rewolucji rosyjskiej. Autor omówił ewolucję też historiografii endeckiej, która obok dalszego podkreślania potrzeby sojuszu z Rosją, obawiając się przenikania idei rewolucyjnych, lansować poczęła teorię o przeciwieństwie kulturowym Polski i Rosji.

Istotne zmiany zaszły również w historiografii związanej z orientacją na państwa centralne. Rewolucja w Rosji pozbawiła racji bytu wywody akcentujące antagonizm polsko-rosyjski. Warto zwrócić uwagę, że w rozdziale V dostrzegł autor wewnętrzne podziały w łonie obozu wiążącego sprawę polską z państwami centralnymi. Nakreślona mozaika polityczna nie jest jednak zbyt zróżnicowana i ogranicza się do wyodrębnienia zwolenników Piłsudskiego z niemal jednolicie traktowanej dotąd rzeszy aktywistów. Charakterystyczne, że wyłączwszy piłsudczyków nadal posługuje się autor dotychczasowymi określeniami generalizującymi podziały polityczne.

Wiele miejsca poświęcono w rozdziale V omówieniu sporów o Kościuszkę. Rozgorzały one ze szczególną mocą w stulecie śmierci Naczelnika i były, tak jak nieomal cała tematyka historiograficzna lat Wielkiej Wojny, tylko jedną z form bardziej ogólnych kontrowersji ideowo-politycznych.

W tymże rozdziale omawia autor przewartościowanie starego sporu „optymistów” z „pesymistami”. Podkreśla, że począwszy od ostatnich miesięcy roku 1917 powszechny był odwrót historyków od tez „optymistycznych” i nawrót do koncepcji „pesymistycznych”¹².

Stwierdzenie to budzi wątpliwości. Po pierwsze, niezgodne jest ono z sądem sformułowanym poprzednio, głoszącym, że aktywiści byli zwolennikami „optymizmu” w pierwszym okresie wojny, a następnie koncepcje te stały się argumentem w rękach pasywistów. Zachodzi bowiem pytanie, które ze stwierdzeń autora należy przyjąć za obowiązujące, czy to z rozdziału III (s. 211), mówiące o pasywiście, jako zwolennikach „optymizmu”, czy też to z rozdziału V, wskazujące na powszechność odwrotu historyków od tez „optymistycznych”.

Drugie źródło wątpliwości związane jest z zawartością materiału dowodowego omawianego w rozdziale V. Warto zwrócić uwagę na obszernie relacjonowane reakcje historyków wywołane skrajnie „optymistyczną” pracą Antoniego Chołoniewskiego „Duch dziejów Polski”. I tak na s. 345 stwierdzono: „Książka Chołoniewskiego spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem u wielu publicystów, pisarzy i filozofów, głównie, choć nie wyłącznie, o orientacji narodowo-demokratycznej”. Kilka stron dalej znalazło się następujące uogólnienie: „Chołoniewski nie działał — — zupełnie sam, w pojedynkę, ale w porozumieniu z tymi historykami, którzy związani byli z SND i ugrupowaniami pokrewnymi. Oni też udzieliłi mu największego poparcia, zarówno w prasie codziennej, jak i w poważnych nieraz miesięcznikach” (s. 348). Oceniając wypowiedzi historyków obozu przeciwnego Maternicki pisze: „Wystąpienie Chołoniewskiego spotkało się nie tylko z uznaniem pasywistów, ale również niektórych aktywistów. Przykładem może tu być Józef Siemieński, który w pełni poparł wywody publicysty krakowskiego” (s. 350 n.). Autor przytacza również krytyczne oceny „Ducha dziejów

¹² Por. m.in.: „Im bliżej było niepodległości, tym więcej historyków porzucało „optymizm” i stopniowo przechodziło na pozycje realistyczne, a nawet wyraźnie „pesymistyczne”. Byli wśród nich zarówno aktywiści, jak i pasywiści” (s. 352); „Po wybuchu Rewolucji Październikowej odwrót od optymizmu stał się zjawiskiem powszechnym. W przededniu drugiej niepodległości historiografia polska wyraźnie nawiązywała już do zapatrywań szkoły krakowskiej” (s. 362); „Krytyka optymizmu była wówczas [w roku 1918 — T.N.] zjawiskiem dość powszechnym; podejmowali ją historycy należący do różnych obozów politycznych, nie tylko aktywiści, ale i niektórzy pasywiści. Zwrot ku realizmowi, a nawet pesymizmowi uwarunkowany był bardzo różnymi przyczynami” (s. 369).

Polski” formułowane przez niektórych historyków aktywistycznych. Stwierdzenie to osłabia jednak informacja, że m.in. z inicjatywy NKN krytykowaną pracę wydano w językach francuskim, niemieckim, angielskim, bułgarskim. Dodać warto, że podane powyżej uogólnienia sformułowane zostały przez autora na podstawie dyskusji, jaka toczyła się nad książką Chołoniewskiego w końcu roku 1917 i w roku 1918. Tak więc reakcje historyków na „publicystyczny szczyt fali neoromantycznego optymizmu”¹³ nie są elementem wzmacniającym konstrukcje wnioskowe rozprawy, a potęgują one dodatkowo wątpliwości rodzące się z porównania rozdziałów III i V.

W rozdziale VI przedstawiona została postawa historyków wobec spraw granic i ustroju społeczno-politycznego przyszłego państwa polskiego. Zdaniem Maternickiego w pierwszych latach wojny kwestie te poruszano w sposób ogólny, wyznaczony ramami polityki orientacyjnej. Nabrały one wielkiego znaczenia dopiero po wybuchu rewolucji w Rosji, a zwłaszcza po objęciu władzy przez bolszewików, które to wydarzenia jako kamień węgielny legły u źródeł pełnej niepodległości Polski.

Znaczenie Rewolucji Październikowej dla odzyskania przez Polskę niepodległości jest rzeczą w pełni udowodnioną, oczywistą i niepodważalną. Nie można jednak wydarzeniami w Rosji uzasadniać wszystkich faktów i motywacji jednostkowych, jak np. tych związanych z genezą historycznych zainteresowań sprawami granic i ustroju przyszłego państwa polskiego. W omawianym przypadku o wiele większą rolę odegrały sprawy związane z kształtowaniem się podstaw państwowości polskiej w zakresie dopuszczalnym przez okupantów¹⁴.

Podobnie jak w poprzednich częściach pracy w rozdziale VI ukazał autor związki pomiędzy poglądami politycznymi historyków, a formułowanymi przez nich tezami historiograficznymi. Zgodnie z tą prawidłowością historiografia aktywistyczna uzasadniała postulat przyłączenia Litwy do Polski, nie zajmując się niemal wcale granicami zachodnimi Polski. Odmienne poglądy reprezentowali historycy związani z orientacją rosyjską (prozachodnią), akcentujący podstawowe znaczenie ziem zachodnich Rzeczypospolitej. Poglądy historyków tego kierunku politycznego odnośnie granic wschodnich uległy zmianie po upadku caratu, kiedy to wysunięto potępiany wcześniej program terytorialnych rewindykacji na wschodzie. Diametralnie różne stanowisko zajmowali historycy wywodzący się z lewicy ruchu robotniczego, przyznający narodom zamieszkującym dawne ziemie wschodnie Rzeczypospolitej pełne prawo do samostanowienia.

Praktycznymi celami politycznymi przesycone też były rozważania historiograficzne dotyczące ustroju społecznego i politycznego.

Rozdział VII poświęcony pracy historyków w organach Tymczasowej Rady Stanu i Rady Regencyjnej, w odróżnieniu od poprzednich nie dotyczy historiografii, a jest zbliżony swym charakterem do rozważań rozdziału II. Autor przedstawia w nim, prezentując kolejno poszczególne osoby, udział historyków w działalności instytucji państwowych powstających na mocy zarządzeń władz okupacyjnych. Ta część pracy zawiera wiele materiału faktograficznego, wzbogacającego znacznie do tej pory informacje biograficzne.

¹³ Określenie A. Wierzbickiego, *Wokół Ducha dziejów Polski. Spory o ocenę dziejów narodowych w historiografii polskiej 1917–1919*, KH 1971, nr 4, s. 842.

¹⁴ Na zjawisko to zwracał m.in. uwagę St. Zachorowski: „Wobec rozpoczynającej się pracy nad budowaniem nowego państwa polskiego ożywiło się wśród inteligentnego ogółu polskiego zainteresowanie dla zagadnień historycznych, dotyczących dawnej Polski. Oczywiście bowiem i bardzo zrozumiałą jest chęć związania tego nowego tworu, który zbudujemy, możliwie największą ilością nici z dawnym państwem, chociaż i treść i zasady obu tych państw będą się ogromnie między sobą różnić” („Wiadomość Polskie” nr 116 z 27 lutego 1917).

W rozdziale VIII zajął się Maternicki pracą naukową historyków. Skrótowno przedstawił efekty badań, ograniczając się do wyliczenia opracowań powstałych w latach 1914—1918. Zwrócił uwagę na ciężkie warunki pracy badaczy, m.in. izolację poszczególnych środowisk, cenzurę, utrudniony dostęp do bibliotek i archiwów. Odnotował też ogólny spadek aktywności instytucji naukowych, w tym zajmujących się historią. Wydaje się, że więcej miejsca można było poświęcić historii na uniwersytetach. Autor omawia tę problematykę na dziewięciu zaledwie stronach¹⁵.

Na sygnalizowane powyżej uproszczenia obrazu życia politycznego i ideologicznego lat Wielkiej Wojny nakładają się istotne niekiedy błędy faktograficzne.

Spłyconemu przedstawieniu obozu aktywistycznego odpowiada błędne ułożenie strzeleckiej akcji J. Piłsudskiego z legionową inicjatywą NKN (np. s. 39, 106). Autor padł ofiarą mitów propagandowych tworzonych w różnych okresach i z odmiennych pozycji. W czasie wojny dominowały propagandowe wydawnictwa NKN, przypisujące tej instytucji inicjatywę czynu zbrojnego, począwszy od wybuchu europejskiego konfliktu. W okresie II Rzeczypospolitej, z kolei masowo pojawiły się publikacje historiografii piłsudczykowskiej, przedstawiające byłego brygadiera, jako organizatora i przywódcę Legionów¹⁶.

Poważnym uproszczeniem jest też drobne na pozór przesunięcie daty politycznej misji M. Sokolnickiego w Moskwie z roku 1918 na rok 1917 (s. 109). Przyjęcie datacji podanej przez Maternickiego czyniłoby niezrozumiałymi kilka miesięcy polityki obozu piłsudczykowskiego, zmuszałoby do zasadniczej weryfikacji poglądów na dzieje tego obozu w drugiej połowie roku 1917 i w pierwszym półroczu roku następnego.

Oceniając postawę kilku wykładowców Uniwersytetu Warszawskiego (s. 130 n.) autor zwrócił uwagę na akt, w którym oddawali się oni do dyspozycji Komisji Wojskowej TRS¹⁷. „Była to wyraźna manifestacja na rzecz polityki aktywistycznej, atakowanej nie tylko przez koła narodowo-demokratyczne, ale także — już wówczas — przez zwolenników obozu Piłsudskiego” (s. 131). Otóż w okresie od stycznia do lipca 1917 r. Komisja Wojskowa, kierowana przecież przez samego brygadiera, była ostoją jego wpływów i jednym z podstawowych elementów wykorzystywanych w grze politycznej obozu piłsudczykowskiego. Znamienne w takiej sytuacji jest, że wspomniani historycy oddali się do dyspozycji właśnie kierowanej przez Piłsudskiego Komisji Wojskowej, a nie całej Tymczasowej Radzie Stanu czy np. Marszałkowi Koronnemu.

O nieprawidłowej optyce oglądu spraw epoki świadczy informacja, że 4 września 1914 prezes NKN, dr Leo odczytał w kościele św. Piotra w Krakowie wezwanie do legionistów składających przysięgę (s. 273 n.). W rzeczywistości Leo odczytał wspomniane wezwanie po nabożeństwie, ale nie w kościele, tylko na Błoniach krakowskich. W uwadze tej nie chodzi o poprawienie błędu faktycznego, a o podkreślenie, iż nie do pomyślenia było wówczas wygłoszenie w kościele mowy politycznej przez osobę świecką.

Na s. 308 n. pisze Maternicki o ostatecznym zerwaniu lewicy niepodległościowej z obozem aktywistycznym w lipcu 1917 r. Sąd ten można by poprzeć bez trudu odwołując się do ustaleń współczesnej historiografii. Być może należało jednak nadać temu stwierdzeniu więcej rumieńców. Uważna lektura publicz-

¹⁵ Dla porównania, działalność historyków w organach TRS i RR poświęcono 34 strony.

¹⁶ Por. np. *Encyklopedia Wojskowa* t. IV, pod red. O. Laskowskiego, Warszawa 1934, s. 791: „Legiony Polskie — formacja wojsk[owa] stworzona w czasie wojny świat[owej] przez Józefa Piłsudskiego, celem podjęcia walki o niepodległość Polski”

¹⁷ Wymieniony akt nie powstał w lutym 1917 r., datowany jest bowiem 22 stycznia 1917 (historycy nieprzypadkowo chyba wybrali rocznicę powstania styczniowego).

styki historycznej obozu piłsudczykowskiemu świadczy, iż mimo przejścia do opozycji tzw. lewica niepodległościowa dbała o zachowanie furtki umożliwiającej odnowę, wydawałoby się przekreślonego bezpowrotnie sojuszu z państwami centralnymi¹⁸.

O niektórych, mniej ważnych błędach już tylko w skrócie. Komendant Legionów Karol Trzaska-Durski nie był pułkownikiem (s. 97), a posiadał stopień marszałka polnego porucznika, odpowiadający stopniowi generała dywizji. Główne zadanie organizacji „Wolność” polegało nie na ułatwieniu polskim wojskowym (poprawniejsze byłoby tu określenie — wojskowym narodowości polskiej) dezercji z cesarsko-królewskiej armii (s. 107), a na organizowaniu tych wojskowych z myślą o konieczności wystąpienia w momencie spodziewanego załamania się władzy austriackiej. Dezercję ułatwiano wojskowym przebywającym poza terenem ziem polskich, ale autor pisze przecież o działalności organizacji „Wolność” w Galicji. Połową prawdy jedynie jest stwierdzenie, że w 1916 r. M. Sokolnicki z ramienia obozu Piłsudskiego wyjeżdżał do Kopenhagi i Sztokholmu (s. 109). Oficjalnie misja Sokolnickiego była analogiczna do tych z 1915 r. (pisze o nich autor w poprzednim zdaniu). Sprawy piłsudczykowskie załatwiał sekretarz generalny NKN niejako przy okazji. Endecy i podolacy opuścili NKN nie 22 sierpnia (s. 136), a 20 października 1914 r. Janusz Iwaszkiewicz chwali usunięcie przez Niemców z ulic Warszawy nie żołnierzy Legionów Polskich (s. 144), lecz członków warszawskiego batalionu POW. „Kultura Polski” wychodziła nie na terenie Królestwa Polskiego (s. 244), a w Krakowie. Wincentego Rzymowskiego nie można nazywać publicystą NKN (s. 347). W latach 1914—1918 opublikował on na łamach „Wiadomości Polskich” zaledwie trzy artykuły, w tym jeden cytowany przez Maternickiego. Rzymowski należał do zarządu Klubu Państwowców Polskich, a ugrupowanie to postulowało proniemieckie rozwiązanie sprawy polskiej, z którym nie mógł się pogodzić hołdujący koncepcjom proaustriackim NKN.

Wątpliwości rodzą się w związku z uzasadnieniem powszechności szacunku, jakim współcześni darzyli Oswalda Balzera (s. 187). Cytat z mowy wygłoszonej na akademii poświęconej pamięci zmarłego historyka trudno uznać za najistotniejszy argument wspierający to twierdzenie. Zdziwienie budzi fakt, że w przytoczonym fragmencie wypowiedzi F. Bujaka autor nie dostrzegł aktualnego wydzwiku politycznego przemówienia. Uznanie Sienkiewicza, Paderewskiego i Balzera za „najświetniejszych (a nie jak błędnie zacytowano — najistotniejszych) obrońców praw narodu i najszlachetniejszych wyrazicieli duszy polskiej” było nie tylko hołdem złożonym trzem wybitnym Polakom, ale posiadało jednocześnie wyraźny wydzwitek antypiłsudczykowski i temu celowi przede wszystkim miało służyć.

Trudno jest zgodzić się także z interpretacją dotyczącą nieumieszczenia w „Wiadomościach Polskich” artykułu Bolesława Limanowskiego, poświęconego Legionom Dąbrowskiego¹⁹. Wydaje się, że Maternicki błędnie interpretuje wyrażenie Limanowskiego o „duchu rewolucyjnym” Legionów Dąbrowskiego, nadając mu wydzwitek społeczny. Dalszy fragment zdania, mówiący o sporze Lublina z Piotrkowem, czyli obozu piłsudczykowskiemu z Departamentem Wojskowym NKN, wyraźnie bowiem świadczy, iż określenia „rewolucyjny” używa

¹⁸ Por. np. [T. Hołowko], *Murzyni historii*, „Rząd i Wojsko” nr 23 z 27 sierpnia 1917 r.

¹⁹ Maternicki stwierdza: „Akcentowanie problematyki społecznej przez Limanowskiego nie zawsze było na ręce kierownictwu propagandy aktywistycznej. I tak np. „Wiadomości Polskie” nie wydrukowały uprzednio zamówionego u niego artykułu o Legionach Dąbrowskiego. W artykule tym Limanowski podkreślał, że panował w nich »rewolucyjny duch«” (s. 291). Sąd ten formułuje autor na podstawie *Pamiętników Limanowskiego*.

Limanowski w dziewiętnastowiecznym, powstańczo-niepodległościowym znaczeniu tego słowa²⁰.

Z potknięć warsztatowych zwraca też uwagę nie rozszyfrowanie dość dużej liczby autorów artykułów ogłoszonych pod pseudonimem lub anonimowo. Szczególne zdumienie budzi to zjawisko w przypadku artykułów ogłaszanych w „Wiadomościach Polskich”. W piśmie tym bowiem nieomal wszyscy autorzy tekstów nie podpisanych lub sygnowanych pseudonimami byli umieszczani w spisie zawartości treści każdego rocznika. Tak np. artykuł „Za twoim przewodem” (s. 275) sygnowany inicjałami „M.K.” wyszedł spod pióra Mariana Kukiela. Brak rozwinięcia tych inicjałów spowodował przeoczenie, w wyniku którego autor nieświadomie odmówił Kukielowi miana historyka²¹. Z innych autorów opublikowanych anonimowo artykułów, omawianych w rozprawie, warto wymienić Adama Zagórskiego (artykuł „Rok 63 a Legiony” — s. 276 n.) i Wandę Górkową (przegląd „Z literatury kościuszkowskiej r. 1917” — s. 331).

Na podkreślenie zasługują też błędy w cytatach. Niekiedy są one tak poważne, że w istotny sposób wypaczają rzeczywisty sens przytaczanych tekstów. Na s. 274 autor w następujący sposób cytuje fragment artykułu I. Moszczeńskiej, poświęconego Legionom Dąbrowskiego: „Mówiono o nich, że walczą za obcą sprawę, na obcej ziemi, że szafują krwią polską na rzecz osobistych [podkr. — T.N.] planów człowieka, który im żadnych nie dawał gwarancji — —”. W rzeczywistości zaś autorka pisze nie o „osobistych”, a o „ambitnych” planach Napoleona. Mniejsze nieco wypaczenie autentycznego tekstu dokonane zostało na s. 276: „Powstanie roku 63-go wynikało [winno być — „wyniknęło”] zarówno z polskiej racji stanu, jak i z określonej [winno być — „duchowej”] konieczności naszego życia narodowego”²².

Z drobnych niedoskonałości, nie posiadających merytorycznego znaczenia, ale utrudniających lekturę rozprawy warto wymienić niekonsekwentne stosowanie cudzysłowu przy posługiwaniu się określeniem tzw. ruchu (obozu) niepodległościowego²³.

Podsumowując, raz jeszcze trzeba zwrócić uwagę, że Maternicki zebrał olbrzymi materiał historiograficzny. Omówił obszernie znaczną ilość prac naukowych, przedstawił wiele opracowań popularnych, broszur i artykułów prasowych²⁴. Ale przecież historyk historiografii nie może ograniczać się do znajomości sformułowań myśli historycznej. Opierając się na wynikach ogólnych

²⁰ Fragment *Pamiętników (1907—1919)*, s. 412 n., na który powołuje się J. Maternicki brzmi: „Rozumiałem już, dlaczego mój artykuł nie [został] wydrukowany. Już sam wybór tematu o Legionach Dąbrowskiego nie przypadł do smaku „Wiadomościom Polskim”, stojącym na stanowisku łączności z Austrią. Wszak walczyły one z generałami austriackimi, wszak doznały brutalnej zdrady z ich strony w zerwaniu umówionych warunków kapitulacji oraz wrogiego traktowania [przez] papieża. A do tego wybitnie zaznaczony duch rewolucyjny niepodległościowy Legionów Dąbrowskiego był jakby przyznaniem słuszności Lublinowi w jego sporze z Piotrkowem”.

²¹ Omówiwszy artykuły I. Moszczeńskiej i M. Kukiela, J. Maternicki stwierdził: „Podobne myśli wypowiedzi także historycy” (s. 275).

²² Nieprecyzyjnych cytatów jest więcej. Por. np. s. 34 (jeden), s. 250 (dwa), s. 251 (cztery), s. 258 (jeden), s. 277 (jeden), s. 279 (osiem), s. 286 (jeden), s. 320 (dwa), s. 337 (trzy), s. 339 (dwa), s. 347 (jeden), s. 351 (jeden), s. 377 (trzy). W nawiasach podano liczbę błędów występujących w cytowanych fragmentach.

²³ Należy też wskazać na usterki korekty, kilkakrotnie powtórzone w indeksie. I tak z gen. Ignacego Aleksandra Blumera zrobiono Blimera (s. 30), z byłego namiestnika Galicji Leona Pińskiego uczyniono Pińskiego (s. 133), a z przywódcy ruchu egzekucyjnego Mikołaja Sienickiego — Siemickiego (s. 388). Kazimierz Konarski wstąpił do Legionów nie w końcu 1917 r., a w końcu roku 1916 (s. 131). Por. K. Konarski. *Dalekie a bliskie*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 194.

²⁴ Można mieć wątpliwości, czy w studium historiograficznym prace popularne i publicystyczne mogą zajmować aż tyle miejsca w porównaniu do twórczości naukowej.

badan historycznych winien on zapoznać się gruntownie z wszelkimi aspektami epoki, w której powstała myśl historyczna będąca obiektem analizy. Niezbędna mu jest głęboka wiedza o wydarzeniach politycznych epoki, o zachodzących w niej przemianach społecznych, o dominujących wówczas prądach kulturalnych i poglądach na świat²⁵, co wszystko składa się na wspomniany na wstępie pryzmat oglądu twórczości historycznej, będącej nieodłącznym produktem własnej epoki.

Wydaje się, że w recenzowanej rozprawie ów pryzmat oglądu myśli historycznej skonstruowany został w sposób niedoskonały. Uproszczenie obrazu epoki nie mogło się w takiej sytuacji nie odbić na przedstawieniu obrazu historiografii. Nieprawidłowa optyka obserwacji dała w rezultacie wizerunek myśli historycznej zbyt odbiegający od rzeczywistego, by bez zastrzeżeń uzupełniać nim brakujące fragmenty panoramy naszej wiedzy o dziejach narodu polskiego w czasie pierwszej wojny światowej.

²⁵ Por. M. H. Serjicki, *Przeszłość a teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965.